ROK II. Nr 42. Należytość pocztową [illegible]

Lublin, dnia 25 października 1926 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Ul. CICHA Nr. 6 Skrzynka poczt. 33. Konto czekowe w P.K.O. Nr. 101 272

Masz płacić podatek majątkowy? Przeczytaj dokładnie.

Może w tym artykule posła Sochy znajdziesz poradę i obronę

W ostatnich tygodniach władze skarbowe rozesłały nakazy płatnicze na podatek majątkowy ostatecznie obliczony, przyczem podwyższono podatek o 367 proc. Według tych nakazów często gospodarz 10 morgowy musiałby płacić podatku majątkowego ponad 100 zł. z morgi. Posłowie Zw. Chłopskiego domagali się wstrzymania tego podatku, wskutek czego Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie rozkładające spłatę należności z tytułu I, II i III raty na czas od dnia 15 listopada przyszłego roku, bez doliczenia odsetek za odroczenie. ponieważ podatek majątkowy daje się we znaki szczególnie rolnictwu, które w 3 latach miało zapłacić pół miljarda złotych z czego na drobnych i średnich rolników wypadłoby conajmniej 150 miljonów złotych, a co w dzisiejszych ciężkich czasach okazuje się niemożliwem. Ministerstwo Skarbu ma wnieść projekt zmiany ustawy o podatku majątkowym. Ponieważ chłopi bardzo często nie znając ustawy i przepisów nie podawali przy składaniu zeznań o majątku okoliczności obniżających szacunek majątku przeto każdy płatnik podatku majątkowego winien — o ile zachodzą niżej podane okoliczności — wnieść rekurs przeciw wymiarowi. Przy wnoszeniu rekursu należy kierować się czém następuje:

Podatek majątkowy wymierzany jest od majątku ruchomego i nieruchomego posiadanego w dniu 1 lipca 1923 o ile wartość jego jest wyższa aniżeli 3.000 zł. przyczem doliczany jest majątek członków rodziny, ale tylko w tym wypadku, o ile ci ostatni prowadzą wspólne gospodarstwo z głową rodziny. Zatem nie może być doliczony (a często to jednak ma miejsce) majątek względnie część na której samodzielnie gospodarzy np. zięć lub syn, choćby był to majątek hipotecznie dotychczas niewydzielony.

Od wartości majątku potrącane są długi i ciężary związane z nabyciem lub ulepszeniem majątku, wszelkie zatem spłaty nałożone kontraktem darowizny (zapisu) lub testamentu oraz długi na kupno majątku lub inwentarza, jakoteż ciążące na podatniku dożywocia związane z otrzymaniem majątku. Wartość majątku ustalana jest na zasadzie norm przewidzianych w różnej wysokości zależnie od okręgu wzgl. powiatu i wedle poszczególnych klas dobroci gruntów. Ustalona wedle tych norm wartość podlega różnym zwyżkom lub zniżkom, i tak o ile siedziba płatnika jest oddalona od stacji kolejowej mniej niż 3 kilometry natenczas wartość podwyższa się o 10 procent przy odległościach od stacji o 7 do 20 km. nie dolicza się żadnej zwyżki ani też nie obniża się wartości, przy odległościach zaś od stacji ponad 20 do 35 km. wartość majątku zniża się o 10 proc., przy dalszych odległościach to jest ponad 35 km. zniżka wynosi 20 proc.

Niezależnie od powyższych zwyżek względnie zniżek wartość gruntu podwyższana jest o 10 do 200%, a to w zależności oddalenia gruntów od granic miasta lub miejscowości klimatycznych.

Ponieważ władze skarbowe przy wymiarach liczą zwyżkę od mniejszych odległości niżli grunty są oddalone, winni podatnicy stwierdzać w Urzędach Skarbowych za jaką odległość zwyżka została policzona, a w razie gdyby to nie zgadzało się z poniżej podaną tabelą zaznaczyć sprzeczność w rekursie. Obliczenie tej podwyżki następuje wedle tabeli:

Zaludnienie miasta:	Odległość od miasta w kilom.			
	do 3 km.	nad 3 do 7 km	nad 7 do 14 km	nad 14 do 21 km.
	zwyżka			
do 5000 mieszkańców, o ile w nim znajduje się siedziba sądu, lub Kasy Skarbowej wzgl. nad 5000 do 8000.	10%	—	—	—
ponad 8000 do 15000	20%	10%		—
ponad 15000 „ 35000	40%	20%	5%	—
ponad 35000 „ 150000	60%	30%	10%	—
ponad 150000 „ 500000	100%	75%	50%	25 %
ponad 500000	200%	150%	100%	50 %

Do miast od 35000 do 150.000 należą: Tarnów, Toruń, Dąbrowa Górn., Włocławek, Piotrków, Kołomyja, Kielce, Kalisz, Przemyśl, Radom, Katowice, Białystok, Częstochowa, Król. Huta, Sosnowiec, Bydgoszcz, Lublin, Wilno.

Do miast od 150.000 do 500.000 mieszkańców należą: Kraków, Poznań, Lwów i Łódź.

Do miast ponad 500.000—należy Warszawa.

Przykład: Wartość gruntów położonych od granic Krakowa o 3 km. podwyższa się o 100 proc., położonych o 7 km. podwyższa się o 75 proc., położone o 14 km.

podwyższa się o 50 proc., zaś położonych o 21 km. o 25 proc., grunta położone od Krakowa ponad 21 km. nie podlegają żadnej zwyżce z tytułu oddalenia od Krakowa, podlegać jednak mogą zwyżce z tytułu oddalenia od innego miasta, jak np. Myślence.

Wartość gruntów położonych o 3 km. od miasteczka Ulanowa, które ma mieszkańców 3000 ale ma Sąd powiatowy podwyższa się o 10 proc., przy dalszej odległości wartość nie podlega zwyżce.

Na szacunek majątku wpływa także i zniszczenie wojenne, przyczem procent zniszczenia określony bywa przez wyrównanie strat wojennych z przedwojenną wartością majątku. O proc. wynikający z tego porównania obniżany jest szacunek majątku.

W rekursach przeto należy wedle zachodzących wypadków zapodać:

1) Obszar posiadanego gruntu w ha, lub dziesięcinach i możliwie zapodać klasę jego dobroci,

2) odległość od stacji kolejowej o ile odległość ta jest wyższą od 7 km.,

3) odległość od granic miasta,

4) podać sumę strat wojennych ustaloną na podstawie orzeczeń Komisji szacunkowych dla strat wojennych,

5) o ile w dniu 1 lipca 1923 nie posiadał budynków mieszkalnych i gospodarczych w rekursie to zaznaczyć,

6) jakie w dniu 1 lipca 1923 długi, spłaty obciążały majątek, ich wysokość, imię i nazwisko wierzycieli wraz z podaniem tytułu długu wzgl. spłaty (za co winien), a więc dług na kupno majątku, inwentarza, spłat, dożywocie, na zasadzie kontraktu kupna, darowizny lub testamentu.

Rekursy winny być zaopatrzone w stempel za 40 gr. o ile podatek majątkowy nie przekracza 140 zł. zaś ponad tą kwotę stemplem za 2 zł.

Marcin Socha,
poseł na Sejm.

Podania w sprawie podatku majątkowego pisze i wszelkich porad udziela bezpłatnie Sekretarjat Okręgowy Związku Chłopskiego w Lublinie, ulica Cicha № 6.

Gdy rolnictwo dusi się bez kredytu — rząd daruje fabryce Starachowickiej 13 milj. zł.

Zakłady fabryczne w Starachowicach zachwiały się, gdyż gospodarka, jak twierdzą wtajemniczeni była niżej krytyki.

Olbrzymie pensje dyrektorów, nadmiar urzędników, oraz niemożność zbytu wyrobionego towaru postawiły fabryki w Starachowicach u wrót bankructwa.

Bankrutują dziś zakłady jeden po drugim, to też bez wielkiego zdziwienia przyjęlibyśmy wiadomość, że to samo nieszczęście zdarzyło się również i Starachowicom.

Lecz są przecież w Polsce ludzie, którzy dobre mają serca! To nie ludzie prywatni, nie prywatne banki. Ulitował się, jako to u nas bywa, nad fabryką w Starachowicach rząd polski a bank rządowy, tak zwany Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczył tej fabryce **olbrzymią sumę 13 miljonów złotych to jest 4 razy tyle, ile wszyscy chłopi z całej Polski dostali pożyczek z Banku Rolnego.**

Jednej fabryce cztery razy więcej niż wszystkim chłopom!!!

Nie dość na tem. Gdy nadszedł termin płacenia okazało się, że Starachowice nie mają ani gotówki, ani ochoty do płacenia.

Jak ongiś za rządów Witosa — Kucharskiego zrobiły fabryki w Żyrardowie, tak obecnie fabryki w Starachowicach zaczęły szukać takiego wyjścia — aby 13 miljonów nie zapłacić, a mimo to, długu się pozbyć,

Czego się dla ukochanych fabrykantów nie robi?

Było trochę szuru-buru z rządem, trochę krętaniny w ministerstwie skarbu i sprawa załatwiona. Rząd postanowił zamiast długu 13 miljonów złotych, przyjąć na wyrównanie całej należytości 264 tysięcy sztuk akcyj tych fabryk. Na każdej takiej akcji jest napisane, że ma ona wartość 50 zł.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku gdyż 264 tysięcy akcyj pomnożone przez 50 daje właśnie tę sumę 13 miljonów złotych.

Takby się zdawało. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna. Jak się to bowiem przekonać można z cen giełdowych, każdą akcję Starachowicką można kupić (ile sztuk się chce) po 1 zł., wyraźnie po **jednej złotówce za sztukę!**

Czyli Bank rządowy Gospodarstwa Krajowego zamiast 13 miljonów otrzymał od Starachowic najwyżej 300 tysięcy.

Z potężnej sumy 13 miljonów rząd robi prezent fabrykantom Starachowickim. Robi ten niebywały prezent w chwili, gdy chłop-rolnik zachodzi w głowę, gdzie otrzymać chociażby najmniejszy kredyt na podatki, na przetrzymanie najcięższego, strasznego roku.

Na miłość Boską co się dzieje. Czy już niema u nas nikogo, ktoby tę hydrę nadużyć wziął za głowę?

Czy te sfery rządzące zmówiły się przeciw narodowi?

Czekamy wyjaśnienia **dlaczego stał się ten skandal?**

Dodać należy że najgłówniejszym dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego **jest piastowiec Jan Kanty Steczkowski**, rodak ze stron Witosowych.

Wszyscy mają swoje Związki, — muszą mieć i chłopi swój Związek Chłopski!

Pukamy do honoru posła Niedbalskiego redaktora „Woli Ludu", dajemy publiczną odpowiedź i publiczne pytania.

W № 240 gazety piastowskiej „Wola Ludu" znajdujemy zaczepkę, pod adresem posła Cieplaka i „Sztandaru Ludowego".

Nie będziemy oczywista odpowiadać na karczemne wyzwiska, na łajdackie zwroty posła Niedbalskiego, bobyśmy naprawdę tego tak nie potrafili, gdyż znanym specjalistą, jedynym, trzeba mu przyznać, wyjątkowo uzdolnionym specjalistą do tego, jest p. poseł Niedbalski, redaktor tej „Woli Ludu". Artykuły jego, jak niebo od gwiazd iskrzą się od ślicznych, a tak mu miłych wyrażeń: „durnie", „rynsztoki", „gałgany", „bydlaki", „mam cię w...".

W tych ciężkich czasach, gdy lud polski na skraju nędzy stoi, bogaty, bardzo zasobny p. Niedbalski uważa, że te piękne słówka, to dla chłopa pokarm najlepszy.

Odpowiadamy mu na jego inne pytanie. Pan Niedbalski pisze: „pytam pana Cieplaka, skąd on bierze pieniądze na wydawanie swego „Sztandaru Ludowego"? Skąd to panowie wzięli na wydawanie teraz dziennika"?

Odpowiadamy! Nic nie mamy do ukrywania. Poseł Cieplak objął ponownie „Sztandar" dnia 4 października, zaś dnia 1 października ułożyliśmy następujący budżet.

Wydatki:

druk i papier miesięcznie	1340 zł.
personel i lokal	180 „
inne wydatki	300 „
Razem miesięcznie „Sztandar“ kosztuje	1820 zł.

Dochody:

z prenumerat (ko. paź.)	711 zł.
legitymacje i opłaty członków	80 „
Klub Poselski Związku Chł. datek miesięczny	350 „
poseł Cieplak datek miesięczny	100 „
ofiary stałe 4 członków zarządu okręg. w Lublinie	180 „
Razem	1421 zł.

Na resztę wystawiamy drukarni weksel i robimy panie Niedbalski poprostu długi, za które może nas kiedyś zlicytują. Choćby nawet tak się stać miało, **wydawać pismo będziemy, aby chłopu dać obronę, obronę szczerą, obronę serdeczną, prawdziwą obronę.**

Zaś na pytanie o dzienniku, radzimy panu, panie Niedbalski, lewą ręką się przeżegnać? Gdzie, kiedy, jaki dziennik wydawaliśmy. Gdybyśmy mieli swój dziennik (daj Boże, daj Panie Boże) to za swój święty obowiązek uważalibyśmy, otwieranie ludowi oczu na to, **że Piast jest nieszczęściem Polski zmartwychwstałej.**

A teraz do pana pytanie, panie Niedbalski. Proszę nam na nie uczciwie odpisać, jak my panu.

Dlaczego w klubie trzymacie nafciarzy?

Czy nie jest prawdą, że w klubie waszym zasiadają potężni nafciarze — **najbogatsi nafciarze Długosz i Szydłowski**, którzy wprawdzie nigdy ludowcami nie byli, ale trzymacie ich, gdyż wam dają grube dolary na wydawanie waszych gazet.

Dzięki jednak tym panom, nafta podskakuje w cenie z miesiąca na miesiąc, bo ci wasi panowie posłowie, to co wam dają na tumanienie chłopa, odbijają sobie potem na chłopskiej skórze.

Dlaczego sprawy nie oddaliście do sądu?

Podczas obrad nad reformą rolną, poseł Jan Bryl dosłownie powiedział wam tak:

„Jesteście złodzieje, okradliście skarb państwa“.

Cała Polska, wszystkie gazety o tem pisały.

A panowie ani drgnęli, chociaż my czekamy na to miesiącami, że panowie do sądu bodaj sprawę oddacie. Czekamy i nie możemy się do czekać!

W jednej z gazet lwowskich opisali to doskonale w wierszu, który brzmi:

Dawniej, gdy komu zarzucano, głośno,
Że kradnie,
Nie bacząc, czyli w pojedynku padnie
Stawał do walki na broń śmiercionośną,
Albo winnego pozywał przed Sąd,
Aby odszczekał swój błąd.

Dzisiaj co kroku słyszysz: kraj okrada!
Bierze kubany z jakąś pasją wilczą!!
A na ten zarzut nikt nie odpowiada,
Bowiem się nowa zrodziła zasada:
„Uderz w stół pięścią, a nożyczki milczą“.

Żywcem was w tym wierszyku odmalowano.

Panie Niedbalski, sądzimy, że pan odpowie na tamte dwa pytania i jeszcze na jedno... Dlaczego, gdy dziś chłop **i wieś nędznieje, pan sobie auta aż z zagranicy sprowadza?**

Czy panu, były nauczycielu i agitatorze z „Wyzwolenia“, już nie przystoi chodzić piechotą? Jaśnie pan!

A. W.

Czy Polska i Niemcy podadzą sobie ręce do prawdziwej zgody.

Nasz minister Skrzyński radzi w Lokarno z ministrem niemieckim Stresemanem.

Donoszą z Lokarno w Szwajcarji, gdzie odbywa się niezmiernie, dla całego świata, ważny zjazd Ministrów państw: Anglji, Francji, Polski, Niemiec, Czech i Belgji, że nasz Minister Spraw Zagranicznych, Skrzyński, złożył wizytę min. niemieckiemu, Stresemanowi. Obu ministrów przedstawił minister francuski Briand. Rozmowa między obydwoma ministrami trwała trzy kwadranse i dotyczyła uregulowania spraw między Polską a Niemcami. Treść rozmowy jest trzymana w ścisłej tajemnicy. Minister Skrzyński po ukończeniu tej konferencji, oświadczył, że z rezultatu jest bardzo zadowolony.

Złowili jeszcze jedną rybkę.

Tak rzekł minister francuski Briand do gazeciarzy

Konferencje ministrów w Lokarno odbywają się w sposób bardzo ciekawy, raz przy stole, innym razem w mieszkaniach prywatnych, a dnia 12 października odbyły się na sławnem jeziorze Lago-Magiore. Mianowicie ministrowie: angielski Chamberlain, francuski Briand i niemieccy Luther i Streseman pojechali na wycieczkę po jeziorze wspaniałym statkiem francuskim. Okazuje się, że na wycieczce tej nie zażywali jedynie przyjemności, ale odbywali bardzo ważne narady nad pokojem świata. Zapytany o te narady minister francuski Briand — nie chciał wiele mówić, gdyż wogóle konferencje te sa trzymane w tajemnicy, jednakże nagabywany przez dziennikarzy, oświadczył krótko i z uśmiechem: „Na jeziorze łapaliśmy rybki i właśnie złowiliśmy bardzo interesującą, a dotychczas jeszcze nikomu nieznaną rybkę“. Dzienniki tłumaczą, że ta wesoła odpowiedź ma znaczyć, że na jeziorze tem osiągnięto jakieś ważne porozum enie w sprawie pokoju świata.

Czechy zapłaciły swój dług w Ameryce.

Czeska gazeta „Narodne Listy“ donosi, że rząd czeski zawarł w Ameryce traktat w sprawie uregulowania długu czeskiego w Stanach Zjednoczonych. Traktat ten mówi, że Czechy, które są winne Ameryce 115 miljonów dolarów mają spłacić ten dług przez 62 lata, przyczem przez pierwsze 18 lat płacić będą po 3 miljony rocznie. Z powodu tego traktatu, pisma czeskie wyrażają dużą radość, gdyż twierdzą, że wpłynie to korzystnie na finanse czeskie.

Za nasz monopol spirytusowy 100 miljonów dolarów daje Rotszyld, największy finansista wiedeński.

Dowiadujemy się, że między wiedeńskim finansistą Rotszyldem, a naszym ministrem skarbu toczą się rozmowy, w sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej dla skarbu polskiego w kwocie 100 miljonów dolarów, za którą mógłby być wydzierżawiony temu finansiście monopol spirytusowy. Dowiadujemy się dalej, że te 100 miljonów dolarów miałyby być złożone w Banku Polskim, jako podkład do wybicia nowych pieniędzy w sumie pół miljarda złotych.

Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

Mówią, że w polityce niema uczucia ani sentymentu. Sprawdziło się to dziś bardzo dokumentnie na panu premjerze Grabskim.

Do niedawna, do wczoraj jeszcze, miał serdecznych przyjaciół, popleczników stałych i obrońców. Jeszcze wczoraj niezachwiana większość endecko—piastowo—żydowska popierała go w sejmie, podtrzymywała, darzyła go zaufaniem i poklaskiem. Nie zadarmo — rzecz oczywista. Wzamian za to poparcie — pan Grabski dobrze płacił. Szły pożyczki na fabryki i fabrykantów. Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności i inne instytucje finansowo—państwowe stały otworem dla tych wszystkich, którym Piast, czy ósemka nadały swcją cenną protekcję. Pozwolił p. Grabski panu Witosowi obsadzić w Galicji swoimi ludźmi wszystkie urzędy, pozwolił piastowym posłom podwyższyć cenę nafty, aby złupiwszy chłopską skórę, mogli napchać prywatne swoje kieszenie.

Pomógł p. Grabski endekom i piastom do pogrzebania reformy rolnej, pomógł do utworzenia spółek i spółeczek parcelacyjnych, jednem słowem stał się w ręku endeków—piastów i żydów powolnem narzędziem, ślepym wykonawcą ich woli.

Ale p. Grabskiemu nie sprzyjało szczęście służąc endekom i piastom, zapomniał, że Polsce służy, że służyć ma narodowi. Zniszczył wieś. Do upadku rolnictwo przywiódł. Do rozpaczy doprowadził tysiące rodzin. Zachwiało się gospodarcze życie całego kraju, pieniądz począł się wachać.

Endecko — piastowy rząd Grabskiego zachwiał się. I w tej właśnie chwili, jako szczury z okrętu w czas nieszczęścia i burzy, uciekać poczęły i opuszczać go wierne przyjacioły. Uciekł Korfanty i Kiernik, w żywe oczy wypiera się go nafciarz Długosz, odżegnuje się Witos. Jakby nigdy nic, jakby to nie ich rząd był. Jakby w tym rządzie nie siedziało pięciu endeków i trzech piastowców.

Tak panie Grabski! Ostrzegaliśmy pana, że pańska robota źle się skończy, ostrzegaliśmy, że działania pańskie, że sposób rządzenia zgubę panu przyniosą.

Pan uszy zamykał. **Dla przypodobania się p Witosowi nakazał pan prześladowanie Związku Chłopskiego.**

Dręczono naszych ludzi, napastowano po nocach, prześladowano w urzędach, za to tylko, że własną, chłopską siłę tworzyć chcieli.

A równocześnie pozwalał pan, że obszarnicy grozili prawu, grozili ludowi i grozili rządowi.

Dziś opuścili pana przyjaciele. Już innej szukają ofiary na urząd premjera rządu. Odeszli, wypierając się pana, chociaż pan był taki ich, taki im stały, taki im wierny.

Jeszcze jeden rząd endecko — piastowy wali się. Po nim pewne drugi taki sam powstanie. Bo w tym Sejmie, gdzie endeki—piasty i żydy podali sobie ręce—niczego lepszego spodziewać się nie można.

Wobec każdego takiego rządu nasze stanowisko jest zdecydowane. **Jesteśmy do rządu p. Grabskiego i będziemy do rządu innej kreatury endecko—piastowo—żydowskiej w najostrzejszej opozycji.**

Mamy bowiem najgłębsze przekonanie, że ratunek ludowi przynieść może tylko

rząd chłopsko — robotniczy.

Józef Berek.
poseł na Sejm

Zjazd Powiatowy Związku Chłopskiego w Lublinie.

Dnia 18 b. m. odbył się w Lublinie zjazd powiatowy Związku Chłopskiego. Pogoda nam nie dopisała, od samego rana padał śnieg, a błoto było okropne. Pomimo śniegu i błota na zjazd przybyło 167 delegatów i gości, przybyli też delegaci z powiatów Lubartowskiego, Janowskiego, Krasnostawskiego i Puławskiego by powitać zjazd w imieniu tamtych powiatów.

Przewodniczył zjazdowi ob. Babut na sekretarza powołano ob. Ant. Majczàka.

O sytuacji politycznej mówił poseł Marjan Cieplak, prezes Zarządu Okręgowego. Przemówienie piękne i rzeczowe było doraco oklaskiwane przez zebranych. O sytuacji gospodarczej mówił poseł Marcin Socha — z jego przemówienia biła wielka prawda i znajomość rzeczy, to też wywołało wielkie wrażenie na słuchaczach.

Po przemówieniu posła Sochy dokonano wyborów Zarządu powiatowego oraz na wniosek red. Wisłockiego uchwalono następujące rezolucje:

1) Zjazd powiatowy Związku Chłopskiego w Lublinie wyraża całkowite zaufanie Klubowi poselskiemu Zw. Chłopskiego.

2) Wyrażamy hołd i cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

3) Żądamy od sejmu i rządu stworzenia warunków, które by umożliwiły powrót do armji jej Twórcy.

4) Żądamy ustąpienia rządu p. Grabskiego.

5) Żądamy redukcji urzędów i urzędników, jakoteż policji i wojska.

7) Żądamy kredytów dla szkolnictwa.

9) Żądamy radykalnej reformy rolnej.

10) Wyrażamy swą pogardę posłowi Dębskiemu i żądamy by złożył mandat który nieprawnie piastuje utraciwszy zaufanie wyborców.

Obrady zamknął poseł Cieplak gorącem przemówieniem, w którem zachęcił zebranych do dalszej pracy dla dla dobra Polski i ludu.

A. Majesak.

Kochanek Piast do kochanki ósemki takie pisuje liściki.

Pamiętasz Pani gdyśmy w Lanckoronie
Zostali sami,
Jeno druh wierny, jeno Hamerling
Był z nami.
Jam wiele mówił tyś tylko ósemko słuchała,
Jam się zalicał, pytał się słodko czybyś mnie [chciała?
Byłem wzruszony, byłem zakochany,
Ludzie mówili, żem blady...
Ach czychał na mnie w tej Lanckoronie
Mój los zagłady.
Stało się pani — nie mówmy o tem,
Że ja bankrutem zostałem,
Dałem ci wszystkich chłopów w niewolę
Bo cię ósemko kochałem!!!

Podsłuchane, podpatrzone.

Odpowiedź posła endeckiego na list hrabiego.

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE HRABIO!

Bardzo serdecznie dziękuję za podarki, które moją żonę szczególnie ucieszyły. Zające były przewyborne, ucztowaliśmy cały tydzień.

W polityce cicho. Po wielkiej walce o reformę rolną odpoczęliśmy. A była to walka panie hrabio nie na żarty. Lewica naparła się, aby ta przeklęta parcelacja naprawdę przyszła. A my zaś wszystko postawiliśmy na kartę, aby nie dopuścić do parcelacji, chociażby jednej morgi. A gdy żadną miarą nie dało się lewicy przeprzeć, zmieniliśmy front. Dobrze powiadamy, damy ziemię, damy całkiem dobrowolnie. Ale pod warunkiem, że będzie zapłacona dobrze, należycie, cena taką ile który dziedzic naznaczy.

Tak też przeszło. To się nam całkowicie udało. Sami oczywista nie dalibyśmy byli rady, bo chociaż jest nas ósemki w sejmie siła duża, to przecież zupełnej większości nie mamy. Ale nas ktoś wybawił. Mają dziedzice szczęście! Ukochany nasz Piast dał nam pomoc i ratunek. Właściwie ratowaliśmy się nawzajem, on nam uchwalił dobra cenę, a my mu za to spółki i spółeczki parcelacyjne, aby mógł sobie nowe Dojlidy tworzyć.

Bo między nami, mówiąc panie hrabio, to ja wolę sto afer Dojlidzkich, niż jedną prawdziwą reformę rolną.

Dobrze pan hrabia robi, że zwalcza na wsi Związek Chłopski. Żeby pan wiedział, co ci posłowie z tego Związku tu w sejmie wyprawiają, toby pan zęby ze złości zacinał.

Nie mniej ni więcej, tylko panowie ci gardłują tu w sejmie za tem, aby chłopu pozwolić tytoń siać, zmniejszyć mu ciężary podatkowe, szkołę dać chamom, ba i pożyczki do tego jeszcze długoterminowe...

Doczekamy się panie hrabio wnet tego, że posłowie że Związku Chłopskiego zechcą aby sejm uchwalił dla każdego chłopa po jednym złotym zegarku!

Pędzić proszę panie hrabio ten Związek, bo to chamscy adwokaci, którzyby nas w łyżce wody utopili. Precz z nimi!

Radzę panie hrabio, tak nieznacznie i delikatnie chłopom perswadować, że najlepszem dla nich stronnictwem jest Piast, chociażby dlatego, że Witos chodzi bez butów i bez krawatki.

Jeśli pan hrabia sam nie chce się angażować proszę napisać do sekretarjatu Piasta, w Warszawie, ulica Marszałkowska, a oni natychmiast poślą panu agitatora.

Kończąc raz jeszcze za pamięć i dobre serce dziękuję.

szczerze oddany
Dominik Matołosz
poseł na Sejm.

Wincenty Witos nabiera otuchy, bo go w rządzeniu poprą pasibrzuchy!

Od kilkunastu dni p. Wincenty Witos odbywa codzienne narady z największym kapitalistą i bogaczem posłem Korfantym ze Śląska. Naradzają się ci dwaj panowie nad tem, jak po p. Grabskim stworzyć nowy rząd obszarniczo-piastowy. Warszawskie pisma donoszą, że na tych konferencjach, ci 2 bogacze już ponoć znaleźli męża opatrznościowego, po p. Grabskim.

Ma nim być p. Leopold Skulski, aptekarz z Łodzi, wiceprezes stronnictwa „Piast“, dziś osobisty przyjaciel p. Witosa, przed kilku laty jego wróg.

Zmienił się Witos, zmienił się i Skulski. Dwa endeki podały sobie ręce.

Oczywista rzecz, że kiedy Witos, Skulski i Korfanty podają sobie ręce—gotuj chłopie nowy podatek.

Ładna spółka!

Ładnie na niej wyjdą chłopi.

Organ codzienny Piastowców, będący własnością Witosa i jego najbliższych przyjaciół „Echo Warszawskie“, ma się podobno połączyć z drugim dziennikiem „Rzeczpospolitą“, wychodzącą w Warszawie, a będącą własnością posła Korfantego. Poseł Korfanty jest jednym z najbogatszych przemysłowców w Polsce i właścicielem kopalni węgla na Górnym Śląsku.

Witos dokonywując tego połączenia zrzuca ostatecznie maskę przyjaciela i obrońcy chłopów i otwarcie przechodzi do obozu tych, którzy chłopa najbardziej nienawidzą i na szkodę jego działają.

Rząd endecko-piastowy twierdzi, że w Polsce żyć może tylko 100 morgowy.

Haniebny dokument podpisany przez Bank Gospodarstwa Krajowego

Piszemy w dzisiejszej gazecie jak to Bank Gospodarstwa Krajowego podarował fabryce Starachowieckiej 12 miljonów złotych, a dziś w ręku naszym znajduje się dokument, podpisany przez rządowy Bank Gospodarstwa Krajowego.

Podajemy go w całości, jako dokument niebywały, niezwykły.

Poseł Marjan Cieplak udał się do tego Banku Gospodarstwa Krajowego z podaniem ob. Piotra Dybały, który prosił o pożyczkę na poprawę budynków zniszczonych przez wojnę.

Na podanie to nadeszła następująca odpowiedź:

„Do Pana Piotra Dybały
kol. Skrobów, gm. Kamionka,
pow. lubartowski.

W odpowiedzi na podanie z dnia 3 września komunikujemy, że Bank nasz udziela kredytów inwestycyjnych tylko na uruchomienie gospodarstw wyżej 100 (stu) morgów.

Z poważaniem
Bank Gospodarstwa Krajowego“.

Ładny liścik. Bank rządowy, Bank rządu p. Grabskiego, bank rządu endeków i Piastów twierdzi, że pożycza tylko tym, ktorzy mają ponad 100 morgów.

Bank Rolny nie pożycza, Gospodarstwa Krajowego nie pożycza, banki prywatne nie pożyczają, a więc co?

Panowie endeki i Piasty, którzy bierzecie pożyczki na wszystkie strony, pytamy was, dokad ma udać się biedny chłop, dokąd?

Czy chłop ma zginąć dlatego, **że wy Piasty i endeki rządzicie**, czy dlatego, że biedny chłop 100 morgów niema? **Czy słonko w Polsce tylko 100 morgowym świeci?**

Hańba!

Rozmowa posła Bednarczyka z górami.

(Poseł Bednarczyk z Piasta, góral, chodzi obecnie, po wielkich zwycięstwach Związku Chłopskiego w jego Okręgu, bardzo smutny i ponoć tylko o swojej biedzie górom opowiada).

POSEŁ BEDNARCZYK DO GÓR:

Oj ty góro, wirchu skalny,
Oj ty wietrze, wichrze halny!
Czemużeś mi nie powiedział,
Bym przy Witosie nie siedział.
Bo odkąd od wszystkiej bidy,
Zamieszałem się w Dojlidy,
Odtąd to już tutaj stale
Wygwizdują mię górale!

GÓRY DO POSŁA BEDNARCZYKA:

Przecież my tobie mówiły,
Doradzałyśmy co siły,
Że nieładnie dla górala,
Być u hrabiów za lokaja.

Złodziei do więzienia!

Chłopi płacą podatki, a różni panowie urzędnicy robią dobre interesa.

Przed kilku miesiącami poruszaliśmy już sprawę nadużyć dokonywanych przy budowaniu przez Sejmik Krasnostawski szosy Krasnystaw—Żółkiewka. Obecnie otrzymujemy od ob. Polakowskiego szereg dowodów które rzucają jaskrawe światło na stosunki panujące w rządzonym przez zaciekłego reakcjonistę — starostę Krzyżanowskiego—powiecie. Domagamy się surowego śledztwa i osadzenia winnych kradzieży pieniędzy publicznych w więzieniu.

Wiadomo, że złodziej ratując się ucieczką od pogoni sam krzyczy: „trzymajcie złodzieja“. Metoda ta jest znaną i widocznie dobrą, gdyż ją praktykują ludzie nawet na wysokich stanowiskach rządowych i samorządowych, a rzecz naturalna, że wyższe stanowiska i stosunki w znacznej mierze ułatwiają ucieczkę tembardziej, że tacy panowie kradną „inteligentnie“ nie tak ordynarnie, jak zwykły złodziej kieszonkowy.

Otóż w roku 1923 Sejmik krasnostawski uchwalił znaczną sumę na pobudowanie 6 (sześć) kilometrów szosy Krasnystaw—Żółkiewka i budowę powierzył rządowemu inżynierowi Henrykowi Sadowskiemu, lecz wkrótce się znalazł i drugi „specjalista“ w osobie sekretarza Wydziału Powiatowego p. Jana Olesiuka, którego na wniosek przewodniczącego Wydziału pana starosty Krzyżanowskiego i przy poparciu Wydziału Powiatowego „wkierował“ się na dodatkowe stanowisko drugiego kierownika budowy—gospodarczego, oraz miał mieć oko nad p. Sadowskim.

Jednakże nie zważając na to, że było aż dwóch kierowników, szosy pobudowano zamiast sześciu kilometrów niecałe trzy kilometry (2 klm. 765 mt.) pieniądze zaś wydatkowano wszystkie.

Nie zważając na taką drobnostkę Sejmik na swem ogólnem posiedzeniu bije ukłony p. staroście Krzyżanowskiemu i dziękuje za „rzetelną pracę“. „I mnie, i mnie“ woła p. Olesiuk ja też „rzetelnie“ pracowałem. „Pan już swoje wziął“ mruczy ktoś z publiczności, lecz Sejmik rozrzewniony dziękuje i p. Olesiukowi za „rzetelną“ pracę; tylko inż. Sadowski stoi na uboczu, złośliwie się uśmiecha i myśli: „jaki ten chłop jest głupi“.

Nie długo jednakże radość ta trwała. Gdy wiatr zdmuchał piasek z szosy, a resztę deszcze zmyły, szosa okazała się w całej swej nagości: sękata, nierówna i kostrobata, a każdy kto tylko jechał po tej szosie, to pewną częścią swego ciała odczuwał, że szosa jest pobudowana „pod zdechłym psem“. Z mostami też nie było lepiej, bo jedne powaliły się, drugie „nie chciały“ wody przepuszczać, aż wreszcie woda „gwizdnęła“ na nich i poszła przez wierzch szosy, rujnując szosę i „uparty“ most. Jedynie dobrze się utrzymały tylko te mosty które stały na wzgórkach (bo były i takie) ale woda była grymaśna i nie chciała iść pod górę.

Rzecz naturalna, że po tak wspaniałych wynikach dano odprawę obudwom kierownikom, a na ich miejsce przyjęto niżej podpisanego.

Zasmakowało p. Olesiukowi pierwszy raz, chce być jeszcze raz kierownikiem budowy drogi „składa mi swoją ofertę“ i narzeka, że go Wydział Powiatowy wyzyskuje i mało płaci bo tylko 500 zł. miesięcznie, wobec tego chciałby jeszcze coś zarobić. Jednakże „oferta“ p. Olesiuka nie została przyjętą. Łypnął p. Olesiuk oczami zdrzytnął zębami i poszedł na naradę do swego przyjaciela p. Sadowskiego, który też utraconego kierownictwa żałował i zawistnem okiem spoglądał na budowę.

„Człowiek jest zawsze człowiekiem“, mówi p. Sadowski, „przecież wiemy co u nas się robiło w roku zeszłym, na ślepaka strzelimy, a wtedy budowa dostanie się znów w nasze ręce“. I rzeczywiście „strzelili“ denuncjację do prokuratora na mnie.

Takie zachowanie się byłych kierowników budowy dało powód przypuszczać, że w roku 1923 były popełnione rzeczywiście nadużycia, a tembardziej, że tu i owdzie dało się słyszeć, że p. Sadowski i Olesiuk dorobili się na budowie wielkich majątków; że do Krasnegostawu przyszli tylko z plecakami i w dziurawych butach, a dziś każdego na dziesięć fur nie zabierze, żyją na szeroką stopę, grają rolę wielkich panów, ciężkich czasów wcale nie odczuwają, bawią się. P. Sadowski podobno w roku 1923 kupił folwark w Poznańskiem.

Po wielu staraniach i zabiegach udało mi się dopiero po roku wywlec, jak psa za uszy, dowody kasowe ze „sławnej“ budowy za czasów p. Olesiuka i Sadowskiego. Rachunki i listy płacy okazały się tak samo pokręcone i powikłane jak i kierunek ich szosy, ale po mozolnej pracy udało mi się dowieść, iż kierownictwo kradło, kradło nie byle jak i nie byle co, nadużycia sięgają do 50.000 złot. polskich.

Gdy się dowiedział o wynikach mojej pracy pan starosta Krzyżanowski, nie wiem czym się powodując, stanowczo zażądał odemnie zwrotu dowodów kasowych. Wywołali wilka z lasu, dowody otrzymał p. starosta Krzyżanowski wtedy, gdy mi je policja przemocą odebrała na rozkaz p. starosty, przez co sprawa nabrała rozgłosu i Wydział Powiatowy rad nie rad sprawę skierował do prokuratora. Zawdzięczając tylko przypadkowi dowie się ogół w jaki bezczelny sposób go okradają.

Ciągłe obniżanie się kursu marki otwierało szerokie pole do nadużyć, jednakże metr^3 kamienia zawsze się zostanie metrem, czy był kupowany za marki czy za dolary; zniżce kursu nie podlega. Tego widocznie nie wiedzieli kierownicy i na tem się złapali.

Sprowadzono koleją kamienia i szabru 3886 mt.^{3}, a za wyładowanie z wagonów tego kamienia zapłacono za 4268 mt.^{3}, więc albo kamień w wagonach urósł, albo kierownictwo samo sobie zapłaciło za 382 mt.^{3}; następnie wykazano, że zapłacono za naładowanie na wózki kamienia i szabru 3929 mt.^{3}, więc któż naładował 1316 mt.^{3}, czy czasami nie sami p. Sadowski i Olesiuk gdy nikt nie widział i dla tego nie zostali zapisani?

Ale jest jeszcze ciekawsza rzecz: kamienia i szabru sprowadzono wagonami 3885 mt. i z tej ilości zostało się na placu według sprawozdania samego p. Sadowskiego

i faktyczne go stanu kamienia na rok 1924—600 mt.³ czyli do przewiezienia było 3398 mt.³ kamienia i szabru po doliczeniu 112 mt.³ na przyrost objętości przy wytłuczeniu 561 mt.³ szabru; p. Sadowski jednak „potrafił" przewieźć na budowę 3929 mt.³, więc skąd się wzięło 531 mt.³? Widocznie z nieba spadło. Ale o ile kamień rósł w wagonach i z nieba spadał, to w szosie winno go być więcej niż sprowadzono na stacje Krasnystaw, a tymczasem okazuje się, że w szosie kamienia leży mniej o 888 mt.³ od tej ilości która była sprowadzona na budowę. Więc gdzież się kamień podział? Czy. czasem robotnicy w kieszeniach do domu nie powynosili?

Nie,—po Krasnymstawie chodzą pogłoski, iż p. Sadowski sprowadzał kamień wagonami na konserwacje dróg państwowych i wyładowywał go na jedną kupę z kamieniem Sejmikowym i przez to kamień tak się pomieszał, że później furmani nie wiedzieli który kamień rządowy, a który sejmikowy, wobec tego te brakujące 888 mt.³ kamienia widocznie „trafiły" na drogi państwowe i drugi raz zostały sprzedane Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie.

Następnie p. Sadowski wykazuje, iż rozsypał 1131 mt.³ szabru, z której to ilości sprowadził koleją już wytłuczonego 570 mt.³, wobec tego zostawałoby wytłuc 561 mt.³, a nie 742 mt.³ za które p. Sadowski „zapłacił".

Na uwałowanie każdego kilometra drogi wykazuje 102 pary koni (polewanie wodą oddzielnie) i szosę uwałował tak licho, że dziś jest pokolejona, wtedy gdy przy dobrym uwałowaniu 400 mt.³ szabru na kilometr można zużytkować najwyżej 51 par koni, t. j. połowę tego co wykazał p. Sadowski.

Reszta robocizny świadczy o sprycie i bezczelności kierowników, a mianowicie: robót ziemnych wykonano na dniówkę 1762 mt.³ (4803 mt ³ zapłacone na akord) i na tą robotę wykazano 6905 robotników, czyli każdy robotnik miał zrobić tylko ¼ mt.³, t. j. tą robotę którą mógł zrobić jeden robotnik wykazano na nią 32 robotników.

To już nie było sprytne kradzenie, to był zwyczajny rozbój, widocznie do bandy dużo członków należało.

Nic dziwnego, że gdy robotnik pracował jeden albo dwa dni, w liście ma wystawionych jedenaście, albo dwanaście dni. Takich wypadków jest cały szereg na co są dowody.

Lecz kradziono i sprytnie, marka spadała, traciła co dzień swoją wartość, lecz kupiona dębina nie traciła swej wartości. Robotnicy strejkowali, bo nie mogli się doczekać wypłaty, a kierownictwo podjętemi pieniędzmi na budowę „obracało". Nie darmo przecież p. Olesiuk jest handlarzem z zawodu. A przyszła wreszcie wypłata to robotnik otrzymywał albo na funt słoniny, a czasami tylko na paczkę papierosów. W ten sposób nie dodano robotnikom, a przywłaszczono sobie aż 3072 franków szwajcarskich, które przy dzisiejszej sile nabywczej złotego wyniosą przeszło 9216 zł. pol.

Na budowę mostów zakupiono dębiny 67 mt.³, a wywieziono z lasu tylko 33 mt.³, do budowy mostu użyto tylko koło 10 mt.³, więc poczynając od lasu po drodze do mostu dębina gdzieś znikała.

Wreszcie żyd Szmaragd, znany w Krasnymstawie, dostarczał kamień i otrzymywał po 30 mk. za tonnę, a p. Sadowski wystawił mu fikcyjny rachunek po 60 mk. za tonnę. Podpis Szmaragda sfałszował mąż zaufania p. Sadowskiego drogomistrz Skiba.

Chcąc wszystkie sprawki opisać nie starczyło by skóry wołowej. I po tem wszystkiem miał czelność p. Olesiuk „domagać" się podziękowania za „rzetelną" pracę i otrzymać 25 miljonów mk. gratyfikacji.

Ogólnie sprawa wyniku budowy kosztorysowo przedstawia się następująco: jeden kilometr drogi pobudowanej przez pp. Olesiuka i Sadowskiego kosztował 42,209 zł. 65 gr., w roku 1924, a gdy ja prowadziłem budowę kilometr szosy kosztował 32.810 zł. 76 gr., przyczem wykonywałem przeciętnie na każdym kilometrze robót ziemnych 4786 mt.³ (p. Sadowski 2375 mt.³), dawałem szabru 630 mt.³ (p. Sadowski 400 mt.³), dawałem podkładu 1000 mt.³ (p. Sadowski 800 mt.³) i woziłem dwa razy dalej materjały, z powodu posunięcia się budowy w stronę Żółkiewki i pomimo to wszystko zrobiłem prawie o 10.000 zł. taniej na każdym kilometrze, co się zaś tyczy wykonania budowy, to szosa pobudowana przez p. Sadowskiego już wymaga reperacji, a moja bez reperacji przetrwa 10 lat.

Zaznaczyć trzeba, że przy budowie rachunkowość prowadziła się po „familijnemu", p. Sadowski listy płacy sam sporządzał, sam wypłacał, a drogomistrze za świadków wypłaty figurują. Zestawienia i zliczenia wydatków na budowę nie są sprawdzane ani aprobowane przez przewodniczącego Wydziału Powiatowego, nawet kasa i ta nie zajrzała do zliczeń, czego dowodem są niesprawdzane błędy arytmetyczne. Jednem słowem „ładna familijka" lecz sami krzyczą: „trzymajcie złodzieja".

Jan Polakowski
b. kierownik Zarządu Drogowego

Stała ci się krzywda ?
Napisz do „Sztandaru Lud".

Wielki Zjazd

w sprawie ordynacji wyborczej do gmin i sejmików.

oraz

w sprawie podatku majątkowego.

Referować będą posłowie Związku Chłopskiego

1) **Poseł Pawłowski Jakób, referent ustawy gminnej na sejmie,**
2) **Marcin Socha, członek komisji skarbowej (podatkowej) w sejmie**

Zjazd ten odbędzie się w niedzielę dnia 8-go listopada, o godz. 11-ej w sali przy ul. Cichej Nr. 6.

Na Zjazd ten zapraszamy p. p wójtów, sekretarzy gminnych, członków Rad gminnych sołtysów i wszystkich członków Związku Chłopskiego.

Zarząd Okręgowy
Związku Chłopskiego.

Wnętrze fabryki cementu.



Na obrazku widzimy wnętrze cementowni w Rejowcu. Po bokach olbrzymiej sali idą rury w których się przepala cement.

Podróż po gazetach

Co p[illegible] na[illegible]

Chłopi z całej Polski muszą wytoczyć zdecydowaną nieubłaganą walkę Senatowi. Wiadomo bowiem, że jeśli nawet Sejm zdobędzie się czasem na uchwalenie jakiejś lepszej dla ludu ustawy, to Senat tak ją przefabrykuje, że często wychodzi ta ustawa zmieniona do niepoznania.

Bardzo rozumnie napisał o tem w tygodniku „**Przyjaciel Ludu**“, znany wybitny działacz związkowy ob. Józef Kaźmierczak:

„Trzy lata istnienia w Polsce Senatu, wykazało niezbicie dla czyjego pożytku zaprowadzono go u nas, wbrew woli większości obywateli. Pokazało się po wielekroć razy, że Senat to hamulec prawicy przeciwko każdej ustawie, która jest korzystna dla ludu a osłabia wszechwładzę obszarników i kapitalistów.—Wszędzie i zawsze, przy każdej ustawie Senat uporczywie broni możnych tego świata, a występuje wrogo przeciwko interesom mas ludowych. Dużo takich przykładów kaleczenia ustaw sejmowych przez Senat możnaby przytoczyć, z uwagi jednak na brak miejsca w gazetce, ograniczę się tu do przytoczenia najświeższego faktu, a mianowicie wykoszlawienia przez Senat projektu ustawy o reformie rolnej.

Naprzykład ustawa o reformie rolnej. Ta ustawa zrobiona przez prawicę i Piasta w sejmie pozostawia w rękach obszarników większą część posiadanych przez nich obszarów — to zaś, co będą zniewoleni sprzedawać, pozwala im oddawać po paskarskich cenach w najbliższych latach. Biedacy, bezrolni i małorolni, wogóle nie mogą nawet marzyć o nabyciu ziemi, gdyż nie będą w stanie płacić wyśrubowanych cen za ziemię. Jednem słowem, jest to nie żadna reforma rolna, ale kpiny z chłopów i figa przedwyborcza, którą piastowcy pragnęli znęcić wyborców ku sobie.

Projekt tej ustawy poszedł do Senatu, a ten odrazu z pasją zabrał się do zupełnego przenicowania ustawy i tak już dla chłopów niekorzystnej. To, co teraz wyszło z Senatu, to istna karykatura reformy rolnej, dziwoląg potworny, którego wstydzą się nawet tacy lokaje księżopańscy, jakimi są dzisiaj panowie piastowcy. Poprawki Senatu unicestwiły resztki owej piastowcowej „parcelacji“ a nawet zawiodły na zeje płatnych i honorowych naganiaczy p. Wincentego Witosa na nabycie tanich „ośrodków“ i folwarczków.

„**Sprawa Chłopska**“ organ naszego Związku Chłopskiego, drukuje serdeczną, gromką odezwę chłopa Drwięca z Płowiec, który do braci chłopów z całej Polski odzywa się tak:

„Dlaczego chłopi milczą. W ciszy i smutku trawią żal i ból z powodu zawiedzionych nadziei. Na polach bitew lała się krew chłopska, dziś leje się pot i łzy.

Milczenie dotychczasowe masie chłopskiej nic nie pomoże, a pogorszy tylko stan obecny. By temu zapobiedz musimy stanąć wszyscy w zwartym szerego i wydobyć głos krzyku z miljonów spracowanych piersi chłopskich.

Rozbijaczy endeków i piastow pędźmy od siebie. Bierzmy się do czynu. Bracia Chłopi i przystępujmy masowo do Związku Chłopskiego.

Do tej pracy organizacyjnej czas najwyższy zabrać się nam, pamiętajmy o tem, że wrogowie nasi pracują na tem polu, już od dawna. Nie zapominajmy też „że kto wcześniej wyszedł, ten dalej zajdzie“.

Słusznie! Brawo! Tak przemawia zawsze chłopska siła! O, gdyby Wasz głos obywatelu Drwięca poruszył tych wszystkich śpiących, albo pomstujących chłopów, gdyby sobie oni umieli podać ręce i stworzyli potężny „Chłopski Związek“, lepsza dola zaświtałaby dla chłopskiej rzeszy.

Wierszyki szkolne i sejmowe.

Nowomodna kołysanka.

Śpij dziecino już
Ślicznie oczka zmruż,
Słyszysz turkot wozu tam
Sekwestrator grozi nam,
Za daniny, za podatki!
Przyszedł zabrać nam manatki,
Za podatek, za daninę,
Trza ostatnią dać krowinę.

WESOŁA ZABAWA.



Jak powszechnie wiadomo, córki bojaczy amerykańskich lubią różne orginalne rozrywki. Dwie córki jednego z magnatów amerykańskich mają oswojonego niedźwiedzia. Na obrazku widzimy jak rozbawione panienki chcą wykąpać w morzu swojego niedźwiadka. Rzecz dzieje się w Ameryce Południowej.

Dlaczego Witos rządu nie bierze?

Dlaczego Witos rządu nie bierze dlaczego?
Bo czeka, aż mu dadzą znowu Kucharskiego.

Komu służy poseł Niedbalski z Piasta?

Czemu Niedbalski służy obszarniczej braci?
Bo mu za to ona doskonale płaci!

Piastowsko-endecka reforma rolna.

Doskonale sejm załatwił reformową sprawę
Obszarnicy mają ziemię a chłop ustawę.

Jak kto płaci?

Każdy w Polsce skarb państwa wypełnia potrosze,
Chłop znosi tam złotówki a obszarnik grosze!

Związek Chłopski leży!

Związek Chłopski już leży, rzekł Piast z pychą w głosie,
Owszem widzimy, leży, ale na Witosie!

Czyś założył już w swojej wsi Związek Chłopski?

Lewicowych posłów z parlamentu francuskiego serdecznie w Polsce witamy.

W Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Toruniu byli w ciągu niedawnych dni, posłowie do parlamentu (Sejmu) francuskiego.

Posłowie francuscy należą przeważnie do lewicy francuskiej, która dzisiaj objęła we Francji rządy, dzięki temu, że przy wyborach lud pracujący francuski, połączony w wielki lewicowy blok, odniósł wspaniałe zwycięstwo i otrzymał większość w Sejmie francuskim. Odwiedziny te mogą przynieść Polsce dużą korzyść, wiadomo bowiem jest, że Francuzi mało znają Polskę i że często wrogowie nasi agitują w tak sprytny sposób przeciw nam, że we Francji można usłyszeć o nas zdania bardzo nieprzychylne. Posłów francuskich z lewicy witamy bardzo serdecznie. Niechże patrzą na Polskę własnemi oczyma i wysnuwają własne wnioski. Życzymy sobie, jako demokraci, aby pomiędzy lewicą francuską a lewicą polską zapanowały jaknajserdeczniejsze stosunki.

Oto są nazwiska posłów francuskich, którzy przybyli do Polski: Artur Szosi, Alfred Mes, Rol Ewrart dalej August Bowilen, socjalista, który we Francji organizuje polskich robotników — szczególniej rolników, — następnie Adrjan Preseman, Hot Wien, Bartłomiej Robala i Emil Ewen.

Pisma endeckie rozpuściły wiadomość, że p. Prezydent Wojciechowski ustępuje ze stanowiska.

Pomimo chwilowego zawieszenia Sejmu, w Sejmie wre praca po zaułkach sejmowych i kuluarach. Na temat zmiany rządu rozpuszczane są najrozmaitsze pogłoski. — Oto niektóre pisma endeckie doniosły, że Marszałek Sejmu Rataj jest już gotów do objęcia spadku po p. Grabskim, że nawet cały nowy rząd jest już gotowy, w którym tekę Ministra Skarbu miałby otrzymać poseł endecki—Michalski.

Ale oto oprócz tych wiadomości, kilku posłów z klubu endeckiego rozpuściło plotkę, która ni mniej ni więcej brzmi, że wraz z Grabskim ma ustąpić ze swego stanowiska p. Prezydent Stanisław Wojciechowski. Donosi o tem także „Republika", pismo, wychodzące w Łodzi.

Na naszej zachodniej granicy stoi już potężna i groźna armja niemiecka

Wiadomem jest, że traktat pokojowy, zawarty w roku 1919 w Paryżu, pozwolił Niemcom utrzymywać tylko 100 tysięcy ludzi pod bronią i 200 dział. Reszta amunicji miała być niemcom skonfiskowana i zniszczona przez wysadzenie w powietrze. A dziś w chwili, gdy Niemcy głoszą całemu światu, że są pokonane, rozbrojone i nieszczęśliwe — warto przypatrzeć się, co mówią o tem inni, a szczególnie co mówią o tem znawcy spraw wojskowych.

Pułkownik Rebault, francuz, twierdzi, że niemcy tworzą coraz więcej wojska i że tajemnie fabrykują coraz więcej armat. W razie wojny Niemcy mogłyby wystawić natychmiast 7 razy tyle wojska ile dozwolono im w traktacie.

Niemcy są zdolne wystawić natychmiast 48 dywizji piechoty, oprócz 17 dywizji wojska pomocniczego.

Oprócz tego pospolite ruszenie mogłoby im dać dalsze kilkadziesiąt dywizji, tak, że ogólna liczba wojska w razie wojny wzrosnąć mogłaby odrazu do 90-ciu dywizji.

Pułkownik Rebault dodaje, że Francja nigdy tyle wojska nie miała.

Oprócz wojsk pieszych, kawaleryjskich i artyleryjskich — Niemcy zbudowały olbrzymie wojsko lotnicze, a równocześnie fabrykacja gazów trujących jest z dnia na dzień coraz większa.

Na podstawie tego, co pułkownik Rebault przestudjował, twierdzi on, że dzisiaj Niemcy posiadają największą armję, która mogłaby być bardzo groźną, tak dla sąsiadów wschodnich, jak i zachodnich.

Doczekaliśmy się tego, że przyjedzie kontroler angielski

Warszawskie pisma doniosły, że komandor Young, ten, który był już w Warszawie jako kontroler i doradca naszego Ministerstwa Skarbu—wybiera się ponownie, aby przyjechać do Warszawy i pomóc Ministrowi Skarbu przy sanacji finansów polskich. Doradca ten już dawniej dawał p. Grabskiemu rozumne rady, jak np. te, aby wydatki państwowo zmniejszyć z dwóch miljardów na jeden miljard, aby przeprowadzić redukcję urzędników, jak również zmniejszyć liczbę wojska, w szczególności zaś liczbę oficerów. Słusznych tych rad p. Grabski nie posłuchał. Wskutek tego p. Young obraził się i wyjechał do Anglji. Teraz znowu przybywa. Daj Boże aby z lepszym rezultatem.

ŻYTO NIEMIECKIE IDZIE DO POLSKI A CHŁOP POLSKI ZA PSI GROSZ MUSI SWE ZBOŻE SPRZEDAWAĆ.

Władze skarbowe stwierdziły, że do Polski przedostaje się żyto niemieckie.

Dzieje się to dlatego, że eksporterzy zboża niemieckiego otrzymują od swego rządu 3 mk. złote za każdy wywieziony kwintal (100 kg.). Rezultat jest taki, że żyto niemieckie niejednokrotnie lepiej oczyszczone od naszego, robi konkurencję naszemu zbożu nawet na rynku warszawskim oraz na innych polskich rynkach wewnętrznych.

Aby temu zapobiec postanowiono wprowadzić cła przywozowe od zboża. W najbliższym czasie będą ogłoszone wysokości tych opłat celnych.

Fakt powyższy jest bardzo upokarzający dla naszego rolnictwa i dla rządu, który w tym względzie wykazał karygodne niedbalstwo.

Dlaczego należę do Związku Chłopskiego?

Ja mam swój chłopski honor, swoją cześć,
Na pańskim sznurku, już nie dam się wieść,
I Witosowe zrzuciłem okowy,
Ja chłop Związkowy!

Bo w Związku Chłopskim jest ustanowiona
Moja jedyna, najlepsza obrona,
I już mnie pańskie nie wezmą namowy,
Ja chłop Związkowy!

Piastem pogardzam, „jasnych" się nie boję.
Przy Chłopskim Związku jak mur twardo stoję.
Niechaj precz idzie naganiacz piastowy,
Ja chłop Związkowy!

W walce za naszą świętą, wielką sprawę,
Stańmy przy Związku bracia chłopi ławą
Bo w Związku Chłopskim nikt nas nie przemoże,
Tak nam daj Boże!

Apolinary Stasiak.

Inwalidom trzeba koniecznie dać pomoc.

Ustawa, której rząd nie wykonał. Dlaczego?

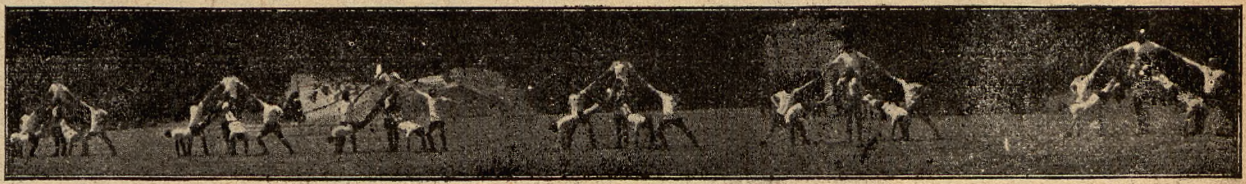
Artukuł 28 ustawy o rentach inwalidzkich opiewa, że rząd może na prośbę p jedynczego inwalidy skapitalizować jego rentę, to jest może obliczyć pełną wartość i wypłacić ją gotówką jednorazowo zgóry.

Gdyby ustawa ta była dosłownie wykonywaną, to wielu inwalidom uśmiechnęłaby się lepsza dola, gdyż za sporą sumkę, którą by przez takie obliczenie jednorazowo otrzymali, mogliby nabyc albo kawał ziemi, albo sklepik, albo inny warsztat pracy. Dzięki temu, inwalidzi, którzy zdrowie i krew nieśli na pole walki za ojczyznę, byliby jako tako zabezpieczeni, nie potrzebowaliby, jak to się dziś często zdarza, cierpieć nędzy.

Niestety! Rząd dotychczas tego artykułu ustawy wcale nie wykorzystywał. Ani jedno podanie inwalidzkie wniesione w tej sprawie nie zostało dotychczas załatwione.

W imieniu tych biedaków apelujemy do rządu, aby najrychlej przystąpił do wykonania 28 artykułu ustawy o rentach inwalidzkich.

Lekka gimnastyka.



Na obrazku widzimy popisy sokołów amerykańskich — polaków którzy nie dawno gościli w Warszawie.

Radujmy się z Konkordatu!

Ile skarb państwa płaci klerowi? Odpis z budżetu.

Na stronicy 193 budżetu Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujemy taką pozycję:

W myśl Konkordatu między Rzymem a Polską, podpisanego dnia 23 kwietnia, ustala się następujące pozycje wydatków na duchowieństwo.

Pensje duchownych	17 miljonów 243 tysięcy
Emerytury	668 „
Fundusze budowlane	1 „ 500 „
Zasiłki	20 „
Wydatki rzeczowe instytucji kościelnych	750 „
Inne wydatki	110 „
Razem rocznie	20 miljonów 291 tysięcy.

Polska ma na utrzymaniu:

Kardynałów	2
Arcybiskupów	4
Biskupów	16
Biskupów sufr.	21
Członków Kapituły	308
Proboszczów	6.900
Urzędników	149
Wikarych	2.761
Zakonników	746
Profesorów semin. duchownych	215
Uczniów seminarjów duchownych	2.950
Innych	27
Razem	14 tysięcy 408 osób.

Oto procent konkordatowy dla chłopów! 20 miljonów złotych. Cały Konkordat można, jak to widać, streścić w jednym słowie **płacić!**

Polacy w Rosji w okręgu piotrogrodzkim i na dalekim wschodzie.

Kolonja polska, zamieszkała w okręgach Moskiewskim i Piotrogrodzkim, dawniej bardzo znaczna, zmniejszała się stopniowo od czasu wybuchu rewolucji rosyjskiej, tracąc całą prawie inteligencję a niebawem i znaczniejsze rzesze robotnicze. Z 800 tysięcy polaków w roku 1915—1917 pozostało nie więcej, niż 100 tysięcy, należących z niewielkiemi wyjątkami do sfery drobnomieszczańskiej i robotniczej.

Naogół 95 procent zamieszkałych obecnie w Rosji polaków są obywatelami sowieckimi.

Życie organizacyjne i społeczne, dawniej bardzo rozwinięte, zamarło teraz zupełnie.

Polskie życie gospodarcze po wybuchu rewolucji również upadło.

W krajach Zakaukaskich ma zamieszkiwać polaków około 2000. Są to prz ważnie fachowi inteligenci i robotnicy w przemyśle naftowym i na kolejach. Stan ich materjalny jest naogół niezły.

Pomorze Dalekiego Wschodu.

Z przeszło 6000 polaków, znajdujących się na terenie Dalekiego Wschodu w latach 1915—1920. w r. 1924 zostało zaledwie 2000 osób.

Przeważna ilość polaków zamieszkała jest we Władywostoku, Chabarowsku i Nikolsku. Dwie wsie, zamieszkałe przeważnie przez polaków Oshabe i Monastyrka—liczyły około 35 rodzin polskich. Byli to przybysze z lat dawnych 1880 roku, t. zw. „przesiedleńcy", przeważnie białorusini.

W 1920 r. egzystował we Władywostoku oddział Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, który zamknięto w lipcu 1923 r.

Dom Polski, istniejący w roku 1905, utrzymywał ochronkę i szkółkę.

Z poszczególnych przedsiębiorstw w ostatnich latach należy wymienić: 1) Kopalnie węgla inż. Arcta, 2) Przedsiębiorstwo leśne braci Sienkiewiczów — pochodzenia polskiego), 3) Towarzystwo Handlowe „Młynarski—Czekański". oraz 4) Gorzelnię i fabrykę konserw mięsnych obywatela polskiego Zalewskiego. To ostatnie przedsiębiorstwa rozwinęło olbrzymią działalność w początkach wojny światowej, dając zyski olbrzymie.

W sierpniu 1923 r. w Charbinie przez Delegata Apostolskiego, Monsignora Constantini'ego, święcony był na pierwszego biskupa na Wschodzie polak, ks. Karol Śliwoski, dziekan Władywostocki.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Ob. Dominik Wójciuk z Jabłonia daje odpowiedź na pytania postawione w № 40 „Sztandaru".

1) Blok lewicowy trzeba tworzyć jaknajprędzej, bo czem wcześniej się utworzy, tem będzie silniejszy przy wyborach. Gdy blok się zorganizuje ustaną walki bratobójcze pomiędzy stronnictwami lewicowemi, lud zobaczy, że te stronnictwa naprawdę chcą jego dobra i ławą pójdzie do wyborów.

2) Do bloku można przyjąć tylko te stronnictwa i tylko tych posłów, którzy dotychczas dzielnie bronili spraw ludu, nie zdradzali go i nie działali na jego szkodę. Przyjęcie do bloku takich posłów, którym już lud nie ufa, bo go raz zdradzili, poderwało by zaufanie do całego bloku.

3) Zdrajca ludu, Witos, nie może być do bloku przyjęty, nie mogą być również przyjęci inni posłowie z Piasta, jak Kowalczuk, Kiernik, Niedbalski i t. d, bo są to wszystko geszefciarze, którzy dbają tylko o własną kieszeń, nie bacząc na to w jaki sposób pieniądze nabędą. Do bloku stronnictw lewicowych mogą być przyjęci tylko ci ludzie, którzy mają czyste sumienia i czyste ręce.

Dominik Wójciuk
z Jabłonią.

TAK JEST, A TAK BYĆ NIE POWINNO.

Dziedzic ma w kościele loże..
Chłop niema i mieć nie może...
U księdza pan — do pokoi...
Chłop, jak pies, za drzwiami stoi..
Dziecko chłopskie w deszcze, grudy,
Chodzi wciąż do szkolnej budy..
Pańskiel.. z chamstwem nie wypada...
Jemu się w domu wykłada..
W gminie panu nadskakują,
A chłopa z góry traktują.
Polikiery chłopa łają,
Przed panem na baczność stają..
W sądzie — to też nie ciekawe..
Pan zawsze wygrywa sprawę...
Wszystkie władze powiatowe
Chylą przed dziedzicem głowę..
Na chłopa z góry siadają,
Albo wcale nie zważają..
Wojewodzi, ministrowie,
A także Piasta posłowie
O chłopa wcale nie dbają,
Sprawy Pańskie załatwiają.

Michał Kossowski.

Lbica 9/X 1925 r

Suszenie lnu dokonywa się dotychczas przeważnie w piecach piekarnianych, co powoduje niejednokrotnie pożary. Należy przeto dążyć do budowy najprostszych specjalnych suszarni wspólnych, w których przytem len znacznie lepiej można dosuszyć, co ułatwia międlenie i trzepanie. Przy suszeniu zwracać uwagę, aby len nie został potargany i nie przypalił się.

Przez międlenie otrzymujemy oddzielenie paździerzy od włókna. Dotychczasowo międlenie na zwyczajnych międlicach ręcznych (cierlicach) wymaga dużo zachodu i daje mało wartościowe i poszarpane włókno. Należy dążyć do międlenia słomy lnianej na międlicach maszynowych (walcowe bębnowe), gdyż otrzymuje się produkt lepszy i w większej ilości a przy sprzedaży znacznie wyższą cenę.

Trzepanie sposobem ręcznym również nie daje tak dobrych rezultatów jak trzepanie na specjalnym trzepaku mechanicznym.

Włókna przeznaczonego na zbyt nie powinno się czesać, gdyż przy przewożeniu nastąpi potarganie tegoż, a fabryki niechętnie nabywają czesankę, którą po raz drugi muszą czesać.

Wysokie ceny można otrzymać za len tylko należycie przerobiony i rozgatunkowany, oraz przy zbyciu zbiorowym, a więc w większych partjach, sprzedawanych wprost do przędzalni krajowych lub zagranicznych.

Organizacją zbytu bezpośrednio do fabryk z pominięciem pośredników zajmuje się Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, Tamka 1.

Wiadomości gospodarcze.

W jaki sposób zwiększyć zyski z uprawy lnu.

Najkorzystniej sprzątać len jednocześnie na ziarno i słomę. Do zbioru przystępować trzeba wtedy, kiedy słoma jest jasno żółta, liście już uschły, a łebki zbrunatniały.

Zebrany len powinien być wolny od chwastów, dlatego trzeba wyrywać go garściami, chwytając powyżej połowy wysokości łodygi, przez co unikamy wyrywania niżej rosnących chwastów.

Po wyrwaniu odrazu gatunkować łodygi według wysokości i grubości i odrazu też rozkładać rozgatunkowane garście na krzyż, aby się z sobą nie plątały.

Dosuszać len w snopkach wiązanych słomą lnianą i ustawionych w daszkach.

Młócić lnu nie należy, ponieważ bijak targa i miażdży słomę, wskutek czego traci się dużo włókna. Najlepiej wyziarniać len za pomocą czochry (grzebienia). Grzebień taki przygotowuje się ze stalowych zębów umieszczonych na drewnianej podstawie. Gotowe czochry, całe stalowe, można otrzymać w T-wie Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, Tamka Nr. 1. — Cena 16 złotych.

Dla otrzymania włókna ze słomy lnianej, powinniśmy oddzielić włókno od paździerzy, (drewnika) przez rozpuszczenie kleistych części słomy w wodzie. Dokonywa się tego za pomocą roszenia lub moczenia słomy lnianej. Moczenie lnu wykonywa się przez zanurzanie w wodzie miękkiej. — Rosi się, rozkładając len garściami cienko nao twardej powierzchni (łące). Roszenie trwa dłużej, niż moczenie. Przy moczeniu należy rozkładać słomę warstwami, przytem baczyć, aby len drobny nie był mieszany z grubym, gdyż każdy z nich wymaga innego okresu moczenia. Ukończenie moczenia rozpoznaje się praktycznie przez wypróbowanie, czy włókno łatwo już oddziela się od paździerzy (drewnika).

Moczenie lub roszenie nie powinno być doprowadzone do zbytniego rozmoczenia lnu, jak również nie należy przedwcześnie kończyć moczenia lub roszenia, gdyż jedno i drugie wpływa ujemnie na jakość włókna.

Na obronę ob. Olkiewicza złożyli:

Ob. Siedlecki Jan — 2 zł.
Ob. Częścik Wawrzyniec — 1 zł.
Ob. Popielewicz Michał — 10 gr.
Ob. Seait Michał — 60 gr.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Pożar w Garwolińskiem. W nocy dn. 11 b. m. doszczętnie spłonęły zabudowania: stodoła z tegorocznym zbiorem, śpichlerz i 2 obory na szkodę Piotra Paziewskiego mieszk. wsi Wilczyska-Stare gm. Łaskarzew, pow. garwolińskiego oraz 2 stodoły napełnione zbożem, obora, stajnia i chlew należące do Marjanny Paziewskiej,

Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Poszkodowani obliczają swe straty na sumę 16.000 złotych.

Dochodzenie w toku.

Burza w zatoce Gdyńskiej. 13-go października zatokę Gdyńską nawiedziła silna burza, która wyrządziła poważne spustoszenie wśród statków rybackich. Wieczorem tego dnia rybacy powracając z połowu zauważyli silny wicher z południa i obawiając się nadejścia burzy schronili się do portu Gdyni za molo południowe. Podczas gdy kutry rybackie umocowały się tuż za molem, wicher odwrócił się i dął z nieustającą siłą z północy, rzucając kutrami rybackiemi o molo. Jeden kuter został zatopiony, przyczem właściciel jego Głuszewski w ostatniej chwili został uratowany od utonięcia. 12 kutrów zostało uszkodzonych. Straty oceniają na 20 tysięcy złotych. Nieszczęście wywołało wśród ludności rybackiej przygnębiające wrażenie. Władze pośpieszyć mają z doraźną pomocą.

Awantury komunistów. W Otwocku od wielu lat mieszkał niejaki Mendel Basewicz, nauczyciel języka hebrajskiego, z przekonań komunista. W tych dniach Basewicz zmarł jako suchotnik i pogrzebem jego miało

się zająć bractwo „Hewra Kadyszo“. Gdy poczyniono już przygotowania, zjawiają się nagle gromadnie komuniści żydzi i różni ateusze, którzy przepędzają braciszków pogrzebowych i czynią przygotowania pogrzebowe na swój sposób. Roztrąbiono w całym Otwocku, że tak wybitny działacz, jakim był Basewicz musi być pochowany mniej więcej z taką pompą jak Lenin w Moskwie.

Pogrzeb odbył się wbrew rytuałowi żydowskiemu. Komuniści złożyli zwłoki w trumnie, owinęli je czerwonym sztandarem i wystawili na widok publiczny. Nad grobem wygłosili szereg przemówień i nie zastosowali się w niczem do zwyczajów i praktyk żydów religijnych. Wśród ludności żydowskiej zapanowało zgorszenie i wrzenie. Ortodoksi, chasydzi i inni orzekli że taki pogrzeb jest profanacją religji żydowskiej że na „kirkucie“ nie może być tolerowany grób heretyka („apikoireo“) i że zwłoki Basewicza muszą być z cmentarza usunięte. Ponieważ doszło do tego, że na cmenterz wdzierać się poczęły gromady żydów religijnych w tym celu, by grób odkopać, komuniści zorganizowali odpór i dziś obie strony pozostają na stopie wojennej.

Żydzi ortodoksi ogłosili już, że dopóki „heretyk“ nie będzie ponownie pochowany według rytuału żydowskiego żaden żyd otwocki nie może być pochowany na miejscowym „kirkucie“ i grożą, że przeniosą się z pogrzebami do sąsiedniego Karczewia.

Podrobione znaczki stemplowe. W ostatnich czasach ukazały się w obiegu podrobione znaczki stemplowe, wartości 50 i 40 gr., przed których nabywaniem, rozpowszechnianiem i używaniem minist. skarbu ostrzega ogół ze względu na przewidzianą za to odpowiedzialność karną.

Podrobione znaczki stemplowe wykonane są na odmiennym papierze brudno-lila i brudno-zielonym, w innych odcieniach, niż barwy znaczków oryginalnych, przytem napisy „groszy“ są cieńsze, napisy „opłata stemplowa“ — grubsze i o konturach nie ostrych. Godło Rzeczypospolitej jest zamazane i niewyraziste, ornamentacje, ząbkowanie, litera M. nad liczbami 40 i 50 jest pozalewana: poziome linje pod napisem „opłata“ są grubsze i poprzerywane, a narożniki falsyfikatów - zaokrąglone. Dziurkowanie dokonano w obu kierunkach niejednocześnie, ilość dziurek w kierunku pionowym jest 26, w poziomym 16, gdy w autentycznych znaczkach 28 i 14.

Co możemy wywozić do Rosji. Zgodnie z informacjami przedstawicielstwa handlowego Z. S. S. R. w Warszawie, Rosja w najbliższym czasie będzie odczuwała wielkie zapotrzebowanie na manufakturę, narzędzia rolnicze i naczynia, te artykuły mogłyby w znacznej części być kupione na rynku polskim, z uwagi na jego bliskość, oraz na przystosowanie do potrzeb konsumenta rosyjskiego. Kampanja przywozowa w Rosji właściwie już się zaczęła i wynika głównie z troski rządu sowieckiego, o rolnictwo, które, dysponując wielkiemi zapasami produktów oraz gotówki, w braku towarów na rynku rosyjskim zmuszone by było do obniżenia cen ziemiopłodów i pogorszenia przez to korzystnej sytuacji warstw rolniczych. poza wymienionemi towarami w Rosji mogą znaleźć zbyt dodatkowy artykuły polskie: wyroby galanteryjne, parafina, akcesorja szewskie, części maszyn, niektóre produkty chemiczne, cukier, barwniki, rurki izolacyjne, sosnowieckie rudy żelazne i narzędzia do obróbki drzewa i nasiona.

Uroczystość wręczenia sztandaru. W dniu 11 b. m. 6 Pułk Sztrzelców Konnych, kwaterujący w Żółkwi, obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru pułkowego.

Na uroczystości tej Pana Prezydenta i Ministra Spraw Wojskowych prezenterował Szef Departamentu Kawalerji gen. bryg. Pajewski Aleksander.

Pożar. W dniu 6 b. m. we wsi Sobienie Kiełczewskie II, gm. Sobienie Jeziory, pow. garwolińskiego, w zabudowaniach Jana Kościanka powstał pożar, wskutek czego spłonął dom mieszkalny, stodoła, obora i stajnia. Strat wynikłych z pożaru, jak również przyczyny, narazie nie ustalono.

Wspólnie do wyborów. Polskie stronnictwa na czeskim Śląsku Cieszyńskim prowadzą rokowania o wystąpienie przy wyborach do sejmu i senatu czeskosłowackiego z wspólną listą kandydatów.

Do bloku tego jednak nie wstąpią prawdopodobnie socjaliści polscy, choć rokowania z nimi nie są jeszcze przerwane.

Polska w liczbach. Według ostatnich danych urzędu statystycznego za rok 1924: obszar ziem polskich wynosi 388.238 km. kw. Mieszka na nim 27,192,600 ludności. Na jeden km. wypada 70 osób. Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27,400 szkół. Ludność 65 proc. trudni się rolnictwe, 14 proc. przypada na przemysł i górnictwo, 8 proc. na handel i komunikację, 13 proc. na inne zawody. Majątek narodowy Polski wynosi 88 410 miljonów fr. zł. Na każdego mieszkańca przypada 3,250 fr. zł. Wojna zniszczyła 1,475,300 budowli. Ziemi rozparcelowano 375,500 ha. Administracyjnie państwo dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 461 gmin miejskich i 12.622 gmin wiejskich.

Wiadomości z całego świata.

Gdzie łatwo uzyskać rozwód. Mieszkańcy stanu Jucatan w Meksyku, chcąc ściągnąć do siebie europejskich turystów, wpadli na oryginalny pomysł.

Ogłosili ustawę, według której przyjęcie obywatelstwa Jucatanu pozwala rozwieść się po 30 dniach pobytu w tym, w cuda natury obdarzonym kraju a i w tym samym czasie wolno odrzucić przyjęte na 30 dni poddaństwo meksykańskie.

W znanych wszechświatowych agencjach podróżniczych rozlepiono ogłoszenia:

„Ważna wiadomość!“

Odwiedzający Meksyk turyści mogą po 30-dniowym pobycie w Stanie Jucatan otrzymać rozwód. Przy tej sposobności zwiedzić słynne przedhistoryczne ruiny Maya i Uxaml. Oszczędzając sobie kosztów i przykrości procesów rozwodowych. Wszelkie tajemnice są ściśle zachowane“.

„Daily Mail“ dodaje, że podobno w Stanie Jucatan zabrakło miejsc w hotelach a ogrody i ulice przepełnione są małżeństwami, które choć pod gołem niebem, wyczekują „kolejki“ rozwodowej.

Wybuch maszyny piekielnej na okręcie. Na pokładzie statku angielskiego „Roman Star“ wybuchła dnia 8 b. m maszyna piekielna. Jedna osoba załogi została zabita.

O czem myśli rząd bolszewicki. Ostatni numer urzędowego wydania Narkomjusta (Narodowy komitet prawniczy) „Jeżeniedielnik“ drukuje kilka podobnych kwiateczków:

W guberni Kałuskiej rozkazano ludności w ciągu miesiąca skasować wszystkie strzechy słomiane, zakupić aparaty przeciwpożarowe i postawić przed każdym domem dużą beczkę z wodą.

W gub. Jarosławskiej rozporządzenie obowiązujące zakazało wypuszczanie kaczek na wodę, na stawy lub rzeki, gdyż od tego następuje zabrudzenie wód.

W gub. Wołogockiej w celach walki z analfabetyzmem zabroniono analfabetom uczęszczania na wieczornicę, nadto zabroniono wydawać analfabetom dokumentów osobistych. Ta sama gubernia Wołogocka nie znalazła innego środka do walki z syfilisem, jak zabronienie pod karą więzienia podawania rąk przy powitaniu.

Wielką uwagą cieszy się kobieta, cały szereg postanowień wskazuje na to. Tak np. w gub. Saratowskiej ukazało się postanowienie obowiązujące, nakładające podatek przymusowy: od każdej krowy 4 kopiejki, od każdej kobiety zamężnej 4 kop., od teściowej 8 kop., świekra została od podatku uwolniona. Dlaczego świekra korzysta ze specjalnego przywileju — nie wiadomo.

Ażeby przyśpieszyć wpłacanie podatków przez gospodarstwa wiejskie w całym szeregu gmin rozporządzenie obowiązujące zabroniło wstępowania w związki małżeńskie przed zapłaceniem podatków.

Dalej zacytowane jest kilka wypadków postanowień, które pozbawiają obywateli praw wyborczych, np. posiadanie krewnych, nie należących do stanu robotniczego, zajmowanie się drobnym przemysłem, wiara w Boga i tak dalej.

W Sławiańsku, miejscowe władze wydały dekret, skazujący na śmierć wszystkie psy, motywując to tem, że pies jest stóżem własności prywatnej, co nie może być tolerowane w Sowietach, gdzie własność prywatna nie istnieje.

W Sowietach psy są traktowane nie gorzej od ludzi.

Oto jakiemi rozporządzeniami uprzyjemniają bolszewicy życie mieszkańcom Rosji

Zamiast nagrody 20 k. cz. kary. W tych dniach doznał dużej niesprawiedliwości losu biedny szewczyna z Lichtenau w Czechosłowacji. W czasie spaceru zauważył, że na skręcie toru kolejowego, prowadzonego z Pragi do Pottenstein, rozkręcone są szyny. Szewc pobiegł wzdłuż toru kolejowego do najbliższej budki strażnika, skąd razem z budnikiem przybiegli jeszcze na czas tak, że nadjeżdzający pociąg osobowy przejechał bezpiecznie, unikając pewnej katastrofy rozbicia się, gdyż naprzeciwko skrętu wznosiło się urwiste zbocze skaliste. Szewc uratował życie wielu osobom.

W nagrodę za to skazano go na zapłacenie 20 kor. cz. za... nieprawne chodzenie po torze kolejowym.

Wypadek samolotu pasażerskiego. W pobliżu Holereswe (?) polski samolot, kursujący pomiędzy Krakowem a Wiedniem, uderzył podczas przymusowego lądowania w drzewo, przyczem oba skrzydła samolotu złamały się. Pilot oraz pasażerowie wyszli bez szwanku.

Król hiszpański w Paryżu. W przyszłym tygodniu król hiszpański odwiedzi Paryż.

Stada słoni w Assamie (Indje). Z Kalkuty donoszą do londyńskiego „Daily Expressu" o skargach, jakie dochodzą z prowincji indyjskiej Assamu o szkodach wyrządzonych tam przez stada słoni dzikich, które opuściwszy dżungle, napadają na wsie i pola, wyrządzając ogromne szkody.

W okręgu Khasi taki słoń dziki zmiażdżył nogami dwóch krajowców, a inny poranił ciężko siedmiu. W okręgu Gara mnóstwo pól słonie spustoszyły zupełnie. Z innych okręgów donoszą też o stratach w ludziach i zbożach.

Wobec tego komisarze różnych okręgów wyznaczyli nagrody za słonie zabite.

Żebrak posiadający auto. W Szwecji aresztowano żebraka, który miał swoje auto, kierowane przez szofera. Auto kosztowało 1900 k. szwedzkich. Szoferowi dawał utrzymanie i 30 kr. tygod. W czasie aresztowania miał przy sobie 300 kr. i książeczkę na 20.000. Dziennie pono zarabiał jako kataryniarz 40 kr. Niema to jak być żebrakiem w Szwecji.

Walki w Maroku. Według wiadomości dotychczas niepotwierdzonych, wojskom hiszpańskim udało się uwolnić 300 jeńców, pozostających w niewoli u riffenów.

Wysłany w okolicę Elberabor oddział wywiadowczy zdobył jedną armatę, 40 karabinów i znaczne zapasy żywności.

Zboże polskie przez koleje niemieckie. Niemieckie ministerjum kolei, celem pozyskania ładunków dla tranzytu przez Niemcy, obniżyło wydatnie koszta transportu kolejowego do portów niemieckich, jak Szczecin i Hamburg dla przewozu ziemiopłodów. Celem niemieckiej polityki kolejowej jest skierowanie „gros" wywozu zboża polskiego przez porty niemieckie, w czem się wyraża moment konkurencyjny tych portów w stosunku do Gdyni. Obecnie koszt transportu zagranicznego via Szczecin kalkuluje się taniej ze środkowych miejscowości Polski, niż via Gdańsk i Gdynia. Ten stan rzeczy wywołuje to, iż odpływ polskiego zboża za granice odbywa się przeważza pośrednictwem niemieckim, wzbogacając w ten sposób niemieckie porty i koleje.

Napad na pociąg idący do Moskwy. Skradziono ważne dokumenty. Ekspress sowiecki Warszawa — Moskwa został dziś zatrzymany o 60 klm. od Moskwy przez 17 bandytów, którzy wpadli do wagonu, wiozącego urzędową delegację na międzynarodowy zjazd komunistyczny i zrabowali ważne dokumenty oraz znaczne ilości zagranicznych pieniędzy. Duże oddziały agentów tajnej policji wysłane zostały na poszukiwanie bandytów, którzy ukryli się w okolicznych lasach. Okradzeni komuniści są aresztowani.

Bolszewicka amnestja. Rząd sowiecki zamierza ogłosić w Rosji amnestję z powodu ósmej rocznicy rewolucji bolszewickiej i 20 lecia rewolucji z roku 1805. Amnestją tą mają być objęci także przestępcy polityczni. Jak w rzeczywistości wyglądać będzie ta amnestja, o tem świadczy ogłoszony przez Wileńską Agencję Kresową rozkaz czerezwyczajki w Mińsku, podpisany przez naczelnika Miedwieda.

Rozkaz ten przewiduje natychmiastowe rozpatrzenie spraw wszystkich osób, aresztowanych za wystąpienia przeciwko władzy sowieckiej. Osoby, aresztowane za stawianie oporu władzom, za udział w powstaniu zbrojny, za szpiegostwo, powinny być rozstrzelane przed 16 b. m.

Szczytem jednak barbarzyństwa jest punkt 5-ty tego rozkazu, który powiada, że „wszystkie osoby, aresztowane na zasadzie podejrzenia za działalność antysowiecką, należy w celu uniknięcia pomyłek rozstrzelać w dniach najbliższych, a w każdym razie nie później, niż przed 16 b. m.".

Termin 16-ty jest wyznaczony dlatego, że 17-go przypada właśnie rocznica rewolucji bolszewickiej i ogłoszenie amnestji. Bolszewicy spieszą się więc, aby jeszcze przed tym dniem „oczyścić" więzienia.

Zaiste, niewielka ilość kandydatów do amnestji będzie mogła z niej skorzystać!

Pozatem bolszewicy liczą, że ogłoszenie amnestji ściągnie za czerwony koreon liczne rzesze emigrantów, tułających się dotąd zagranicą. Na przyjęcie ich czerezwyczajka poczyniła również odpowiednie „przygotowania". W ten sposób sowiety zamierzają się pozbyć swoich przeciwników i osłabić działające przeciw nim organizacje.

RZECZY CIEKAWE.

Wielu nas jest na świecie? Od czasu wojny zastanawiano się nad tem ilu właściwie żyje ludzi na świecie.

Przed wojną można było liczbę mieszkańców podać w przybliżeniu.

Podanie bowiem dokładnej statystyki w obszarach najgęściej zaludnionych, jak w Chinach i Indjach i pewnych częściach Afryki, było rzeczą niemożliwą.

Według przybliżonej oceny liczba mieszkańców ziemi w roku 1924 wynosiła 1 miljard 800 miljonów, w stosunku do 1 miljarda 680 miljonów w roku 1910.

A więc przyrost ludności w ciągu 14 lat pomimo

wojny i licznych epidemji wyniósł okrągło 120 miljonów osób.

Ilość mieszkańców Europy wznosi w przybliżeniu 450 miljonów.

20-lecie lotnictwa 5-go października minęło 20 lat od czasu, kiedy dwaj bracia Orville i Wilbur Wright (Rajt) przedsięwzięli lot, którym dowiedli światu, że system aparatu cięższego niż powietrze, odnosi zwycięstwo nad innnymi systemami. I od tej pory aeroplan, zaopatrzony w motor, święci tryumf po tryumfie. Bracia Wright dokonali lotu długości 39 klm. w 38 minutach, dzisiaj loty trwają po kilkadziesiąt godzin z szybkością 150 klm. na godzinę.

Orville Wright urodził się w roku 1871 Wilbur w r. 1867 w Dayton w Stanach Zjednoczonych. Wilbur zmarł w r. 1912. W r. 1903 zbudowali oni motor, odznaczający się lekkością w porównaniu z poprzednimi i włączyli go do aeroplanu. Pierwszy lot trwał 12 sekund, czwarty 59 sekund, w którym przebyto około 340 metrów. W grudniu tego roku udał się lot 1 i pół minutowy. Wkrótce potem maszyna została zniszczona przez wiatr. Dopiero 5 go października 1905 r. dokonano nowej zwycięskiej próby z nowym motorem.

Po tej próbie obaj bracia zabrali się do dalszej wytężonej pracy nad udoskonaleniem motoru. Odbywali studja i wzloty w różnych krajach Europy. W roku 1909 odbył się pierwszy lot pasażerski.

W latach wojny lotnictwo szerzyło wyłącznie dzieło niszczenia, ale po wojnie aeroplan stał się potężnym konkurentem kolei i ulubionym środkiem komunikacji. Okres prób należy uważać za miniony, wypadki są coraz rzadsze, rozwój lotnictwa staje się z każdym dniem szybszy.

Ile kosztowała wojna światowa. Viktor L. Berger, poseł socjalistyczny do parlamentu Stan. Zjednoczonych, w następujący sposób zobrazował koszta wojny światowej obliczone przezeń na 400 miljardów dolarów: „Za tę sumę możnaby każdej rodzinie w Stan. Zjedn., Kanadzie, Australji, Anglji (z Irlandją i Szkocją), Francji, Belgji, Niemczech i Rosji wybudować dom wartości 2500 dolarów i zaopatrzyą każdy z tych domów w urządzenie wartości 1000 dolarów i przydział gruntu wartośai 500 dolarów. Po tem wszystkiem zostałoby jeszcze dość pieniędzy, by każdemu miastu wymienionych krajów, liczącemu powyżej 30 tys. mieszkańców, zaofiarować bibljotekę za 5 miljonów dolarów, szpital za 5 miljonów i uniwersytet za 10 miljonów dolarów. Z pozostałej reszta możnaby część ulokować na 5 proc. i utrzymywać po wszystkie czasy armję nauczycielską w liczbie 125 tys. pielęgniarek z taką samą pensją. Po dokonaniu zaś tego wszystkiego zostałoby z naszych 400 miljardów dolarów jeszcze tyle, że możnaby zakupić całą Francię i Belgję, ze wszystkiem, co w nich jest“.

Amerykański hodowca bydła spadkobiercą arystokraty. Amerykański farmer, nazwiskiem Oliver Henry Wallop, uprawiający wielką hodowlę bydła w Sheridan w Sianie Wyoming, obudził się pewnego dnia angielskim arystokratą. W jego domu zjawił się posłaniec pocztowy i wręczył mu pismo z Anglji. zawiadamiające, że odtąd przysluguje mu tytuł „Count of Portsmouth“. Wallop wiedział wprawdzie, że jest w jakimś stopniu skoligaconym zarodem hrabiów of Portsmouth, nigdy atoli nie marzył o tem, że dojdzie do godności hrabiego i dlatego w pierwszej chwili sądził. że musi to być mistyfikacja, zaaranżowana dla zakpienia sobie z niego. Mimo to zwrócił się do Anglji o wyjaśnienie, a otrzymane wiadomości potwierdziły wiarygodność otrzymanego pisma.

Zmarł bowiem ostatni Count of Portsmouth a w braku bliższych krewnych on farmer Wallop, stał się spadkobiercą zmarłego. Ponieważ zaś prócz tytułu hrabiowskiego dziedziczył również i znaczny majątek, więc co prędzej wybrał się do Angli. W Lodnynie uregulował formalności spadkowe, objął majątek w posiadanie i postanowił powrócić do Ameryki na swoją farmę, mającą przeszło tysiąc hektarów obszaru. Świeżo upieczony hrabia, mający obecnie 63 lat, który w roku 1880 wywędrował do Stanów Zjednoczonych, w roku 1906 dał się naturalizować, a od roku 1909 do r. 1911 był członkiem reprezentacji Stanu Wyming, powiedział sobie, że nawet jako arystokrata może żyć na fermie, do której przyszedł własną pracą, tem więcej, że czuł się tam bardziej zadowolonym i szczęśliwym, aniżeli w nowożytnej wieży Babel, zwanej Londynem.

Ale władze amerykańskie miały inne zapatrywania, bo powiedziały: Możesz nawet jako angielski hrabia być amerykańskim hodowcą bydła i farmerem, lecz nie możesz pozostać nadal obywatelem amerykańskim, ponieważ tytuł hrabiowski i obywatelstwo anerykaśskie nie dadzą się w żaden sposób ze sobą pogodzić. Ale i Wallop nie był w ciemię bity i pomyślał w duchu: Miljony w spadku z Portmouth mam już tak czy tak w kieszeni, a mogą one mi się bardzo dobrze przydać na rozszerzenie mojego gospodarstwa. Głośno zaś złożył następującą deklarakcję: Nie mam bynajmniej zamiaru pozbywania się obywatelstwa amerykańskiego i nie pozbędę się go, nawet za cenę angielskiego tytuły hrabiowskiego jestem zdecydowany żyć na swojej ziemi jako zwyczajny farmer i hodowany bydła, lecz nie jako hrabia of Portsmouth, a jako obywatel amerykański Wallop.

WESOŁY KĄCIK.

Różnica.

— Wie pan, jaka jest różnica między pchłą a podatkiem?
— Nie mam pojęcia.
— Podatek gryzie człowieka przez cały dzień, a pchła przez całą noc.

W pewnym szpitalu.

Służba niesie omdlałego chorego do trupiarni
Chory (burząc się), — co to jest? Dokąd mnie niesiecie.
Posługacz. — Do trupiarni.
Chory. — Co to jest? Przecież ja żyję!
Posługacz. — Cicho! Pan doktór lepiej wie, czy ty żyjesz!

Pewnemu urzędnikowi dano dymisję. Urzędnik przeczytawszy uwolnienie, rzekł:
— Będzie to kosztowało życie wielu ludzi.
Z przyczyny tego wyrażenia, tchnącego zbrodniczą groźbą, został uwięziony. Przy śledztwie zapytano go, co miały znaczyć owe słowa.
— Przed laty 20-tu, odrzekł — skończyłem kurs medyczny' a ponieważ teraz zostałem bez chleba, więc nie pozostaje mi nic więcej, jak zająć się na nowo sztuką lekarską.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Pszenica zł. 23.
Żyto zł. 17.
Jęczmień zł. 20
Owies zł. 18 gr. 50.

Giełda pieniężna.

1 dolar ameryk.	— 6	zł.	—	gr.
1 funt angielski	— 29	„	05	„
1 rubel złoty	— 3	„	14	„
1 rubel srebrny	— 2	„	10	„
100 franków szwajc.	1'6	„	—	„
100 lirów włoskich	24	„	—	„

Październik	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce, wschód godz.	m	Słońce, zachód godz.	m.	Księżyc wschód godz.	m	Księżyc zachód godz.	m
25	Niedziela—Chryzanta	6	16	4	28	11	29	12	05
26	Poniedziałek - Ewarysta	6	17	4	24	12	09	1	00
27	Wtorek — Sabiny	6	19	4	22	12	49	1	56
28	Środa — Szymona	6	21	4	19	1	29	2	52
29	Czwartek - Narcyza.	6	23	4	17	2	09	0	00
30	Piątek — Germana	6	25	4	14	2	49	4	43
31	Sobota Olimpji.	6	27	4	12	3	29	5	30

Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent am)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. **Za wydawców:** Poseł MARJAN CIEPLAK.

Drukarnia „Sztuka" — Lublin, Kościuszki 8.